TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rok jedenasty. **Nr. 29.** **Lwów, 22 lipca 1848.**

Wychodzi co sobota. Przedpłata dla odbierających w drukarni P. Pillera pod l. 98 4/4 we Lwowie wynosi rocznie 5 złr., na poczcie lwowskiéj 6 złr. 36 kr a na wszelkich innych stacyach pocztowych 7 złr. 24. kr. m. k. Można także zapisywać się na Tygodnik po wszystkich księgarniach w kraju i za granicą, tudzież na wszystkich stacyach pocztowych w królestwie polskiem, w x. poznańskiem i w prowincyach rosyjskich. Prenumerować można każdego czasu, rocznie lub półrocznie.

Do członków czynnych Towarzystwa gospodarczego.

Tegoroczne wypadki w całej prawie Europie lotem błyskawicy po sobie następujące, tak ważnemi skutkami brzemienne, dla nas zaś Polaków szczególniejszą nadzieją lepszej przyszłości przyświecające, są, ile domyślać się godzi, główną a może i jedyną przyczyną, która szanownym członkom rzeczonego Towarzystwa nateraz przeszkadzała §§fom 25 i 66 lit. *c.* ustaw zadosyćuczynić.

Komitet nieustający, jako wyobraziciel w obec całego kraju rzeczonego Towarzystwa, wielce ubolewać musi, że dotychczas pozbawionym się widzi współdziałania tylu znakomitych członków swoich!

Wszakże komitet czuje być swoją powinnością wyrzec, iż wszelkie teraźniejsze przeszkody i tamy, które dźwignieniu rolnictwa, tego jedynego naszego przemysłu krajowego, na zawadzie stoją, będą musiały obalić się i na niczem spełznąć, skoro się przejmiemy tą niezbitą prawdą, że podniesienie materyalnego bytu, jest węgielnym kamieniem rozwoju siły narodowej: bo ta potrzebuje ogromnych zasobów bogactwa, które za zgodnem tylko współdziałaniem n a u k i, k a p i t a ł u i p r a c y wydobyte być mogą.

Przysposobienie tedy i skojarzenie tych trzech żywiołów produkcyi krajowej jest głównem zadaniem Towarzystwa gospodarczego, które przejąwszy się tegoż ważnością, powinno łączyć i jednoczyć wszystkie swe siły do dopięcia tak zbawiennego celu.

Z Komitetu Towarzystwa gospodarczego.

We Lwowie dnia 10 lipca 1848. r.

Kazimierz Krasicki, Zastępca Prezesa.	Stanisław Przyłęcki, Zastępca Sekretarza.

Rzut oka na obecne potrzeby usamowolnionych włościan.

Odkąd Bóg ulitował się nad narodami, wyzwalając ich zpod jarzma despotycznego, odkąd duch czasu, duch wolności owionął wszystkie umysły i serca, targając niewolnicze pęta pod któremi tak długo jęczały ludy Europy; odtąd najświętszym jest obowiąkiem każdego myślącego człowieka w przeświadczeniu osiągnionej samodzielności obywatelskiej, i połączonych z nią praw i obowiązków, zastanawiać się nad przyszłością, a w miarę możności umysłowej i zajmowanego stanowiska, przyczyniać się choć w części do pomnożenia skarbu, wywołanego do życia skutkiem prac olbrzymich i usilowaniem tylu narodów.

Gdy pod wpływem chrystusowych poświęceń i niezmordowanej pracy ludzi wielkich, którym każde serce prawe niesie cześć i uwielbienie, wyrobiły się wyobrażenia, i uderzyła godzina odrodzenia się narodów, należy każdemu jąć się skwapliwie do pracy, i korzystać całą siłą prawego syna ojczyzny z chwili, która nam dzisiaj obok przyjaznych stosunków może po raz ostatni zajaśniała.

Bez względu na tę niezaprzeczoną prawdę, że uwadze dzisiejszej reprezentacyi narodu Polskiego żaden nie ujdzie przedmiot, wymagający nagłego urzeczywistnienia; nie zawadzi jednak, podług mnie, objawić publicznie każde zdanie, które piszącemu wydaje się być zdrowe i skuteczne do poparcia sprawy droższej nam zawsze nad życie, a chociażby ono nawet i odrzuconem zostało, ja się przynajmniej tem nie zrażę: gdyż nie aspiruję bynajmniej do sławy pisarza jakiejkolwiek nazwy, a podnosząc po

raz pierwszy mój głos publicznie w imieniu prawdy, składam niezaprzeczony dowód, że niemasz dzisiaj w najciaśniejszym zakątku świata żadnego Polaka, któryby nie pałał chęcią służenia ukochanej mu ojczyznie czem może i jak może!

Obcując od lat wielu z włościanami, tą najniższą i najliczniejszą a niestety dodziśdnia najciemniejszą klasą społeczeństwa ludzkiego, starałem się zbadać ich charakter i potrzeby, w których prędkiem zaspokojeniu spoczywa niezaprzeczenie możność ostatecznego wydźwignienia się z niedoli i ustalenia tak gorąco upragnionej niepodległości narodu Polskiego, a pojąwszy te prawdę oddawna, udzielałem jej nieraz ludziom, którzy ze stanowiska swojego skuteczniej mogli działać w tej świętej sprawie ludzkości; dlaczego jednak dotąd nic się nie stało, i dzisiejsza zbawienna rewolucya zastała kmiotka w jego dawnem zbydlęceniu, to niemal wszyscy rozumiemy.

Nic dziwnego że główną cechą charakteru tego biednego ludu jest podejrzliwość, niewiara i zawiść, a całą własnością nędzota materyalna i moralna, z której nieświadomi środków wydźwignąć się nie mogą. Nieumiejętność pisma, bez którego niemasz dla człowieka życia, czyni ich podejrzliwemi; oszukaństwo i zdrada, której nieraz padli ofiarą, wywołały sprawiedliwą niewiarę, a wszystko to w połączeniu z rażącą różnicą klas, z których jedna wszystkie odnosi korzyści, a druga wszystkie dźwiga ciężary, stanowi przyczynę zawiści, osłabiającej siły narodowe.

Dzięki niech będą Opatrzności, która nam dozwoliła zrobić olbrzymi krok naprzód, torujący najpewniejszą drogę do szczęścia; należy jednak szybko i przedewszystkiem pospieszyć do uzupełnienia tego wielkiego dzieła przez następujące środki.

Najrychlejsze zaprowadzenie szkółek w każdej wsi bez różnicy, i mianowanie na nauczycieli ludzi celujących zdolnościami, uzbrojonych w cierpliwość, i miłujących nadewszystko ludzkość i dobro kraju; bonifikacyę jak najmożliwiej dostateczną a tem samem odpowiednią pracy, zdolnościom i wysokiemu powołaniu składać może jedną część rząd, a drugą włościanie, stosunkowo do możności i ilości gruntu jaki każdy posiada: dotąd bowiem istniały tu i owdzie szkółki, zgroza jednak wspomnieć o nich; system najfatalniejszy, a nauczyciel czyli bakałarz, najczęściej pijaczyna, nieuk, jednem słowem człowiek który nieumiejąc w całem życiu swojem ani pisać, ani czytać, nigdy nic dobrego dzieci nie nauczył, a pastwiąc się nad niemi i okładając ich ustawicznie plagami, wytępiał do szczętu i tę odrobinę uczucia godności człowieczej, którem matka przyroda każdego obdarzyła! Takie szkółki były występkiem, wykroczeniem naprzeciw ludzkości, ale nie zasługą.

Zadaniem każdego prawego nauczyciela powinno być bezustanne czuwanie nad powierzonemi sobie dziećmi, niezmordowane usiłowanie w zaszczepianiu w młode serce zasad moralności, miłości ojczyzny i bliźniego, i ciężących na każdym człowieku praw względem siebie i ogółu: pierwsze bowiem ziarna rzucone na dziewiczą rolę zostawią niczem niezbyte następstwo dla każdego z osobna, a przeto i dla całego narodu. Oby każdy nauczyciel wielkość powołania swojego pojąć zechciał! Dalej będzie rzeczą nauczyciela klasyfikować zdolności uczniów swoich, i mniej usposobionych, po nabyciu potrzebnych wiadomości, przeznaczać do roli i rzemiosła, a wyłącznie takich tylko którzy prawdziwie obdarzeni są talentami i chęcią do nauk wysyłać do szkół wyższych, w celu kształcenia się kosztem publicznym na zdolnych, sumiennych i odpowiadających swojemu powołaniu urzędników kraju: widzieliśmy bowiem przez długi szereg lat, jak w szkołach naszych młodzież dzielono na kasty, i tak nie jeden biedny choć prawdziwie zdolny ukończywszy wśród mozoły, prześladowań i poniżenia wszystkie klasy, pracował pół wieku bezpłatnie, zanim mu rzucono niby jałmużnę lub łaskę mizerny dochód jakiej podrzędnej posady, gdy tymczasem dziecko szczęścia z exotycznem nazwiskiem, protekcyą i pieniędzmi, bez względu na zupełny brak talentu i chęci do nauk, przesuwano wśród hołdów przez wszystkie klasy, aby czem prędzej osiągnął stopień wysokiej władzy i mógł dowolnie tyranizować kraj biedny, do którego od kolebki zemstę i nienawiść w niem zaszczepiano. Ztąd powstała biurokracya, ztąd wszystkie nieszczęścia pod któremi jęczał nieszczęśliwy naród bez pomocy i ratunku!

Oprócz szkółek, o których już wspomniałem, niemniej główną jest potrzebą jednoczesne otworzenie w każdym obwodzie, w miarę tegoż rozległości i ludności kilku, lub przynajmniej jednej szkoły agronomicznej, gdzieby młodzież wiejska, przeznaczona

do roli lub rzemiosła w obojgu wydziałach mogła nabyć gruntownych wiadomości teoretycznych i praktycznych: nikt mi bowiem słusznie nie zaprzeczy, że każda wioska powinna mieć własnych rzemieślników, przezco rolnik uniknie konieczności częstego jeżdżenia do miasteczka, gdzie czas i pieniądze traci, i każdą drobnostkę potrzebną do gospodarstwa u) odzieży drogo musi opłacać. Jednocześnie z zaprowadzeniem szkoły agronomicznej powinna być kosztem publicznym nabyta stosowna ilość gruntu, gdzieby doświadczenia agronomiczne i wprowadzone gospodarstwo rozumowane stanowiły i popierały wykład nauki praktycznej.

Naostatek dużo jest w obecnych czasach ludzi akich którzyby chętnie osiedli na roli, byle w każdym czasie słowem i czynem pomódz biednemu wieśniakowi; w ten sposób, rozumiem, może rychlej wrócić zaufanie i nastąpić zbawienne pojednanie między tak zwanym panem, a chłopem, który widząc, jak człowiek z niegdyś mu nienawistnej kasty stanąwszy z niem zupełnie na równi, z rzetelnemi zamiarami i szczerą serdecznością, podaje mu dłoń braterską; obdarzy go zaufaniem, przejmie się jego zasadami, a zachęcony przykładem zacznie racionalniej gospodarować i stanie się pożytecznym obywatelem kraju i ojczyznę kochającym synem. Takim ludziom ułatwiać osiągnienie gruntów bądź na własność bądź przynajmniej na czasowe posiadanie pod skromnemi warunkami, byłoby, podług mnie, rzeczą bardzo skuteczną dla dobra powszechnego.

Otoż z obecnej chwili oswobodzenia chciejcie korzystać bracia obywatele, nie szczędźcie ofiar jakich wymaga moralne i materyalne wykształcenie i ulepszenie bytu waszych braci włościan; niechaj miłość ojczyzny i ludzkości, niechaj własne zadowolenie wasze i wiekopomna wdzięczność następnych pokoleń będą wam bodźcem do uzupełnienia tego wielkiego dzieła, a jeżeli uczyniony na tej drodze pierwszy krok wasz pochodził z głębi serc waszych, natenczas bądźcie niezmordowani w pracy, nie szczędźcie poświęceń i pomnijcie, że losy ojczyzny naszej, rozpiętej od lat tylu na krzyżu męczeństwa, spoczywają w rękach waszych. Pomnijcie że w powszechnej wolności, równości, i braterstwie spoczywa niezwalczona siła i przyszłe szczęście narodu naszego, a kto mając ku temu środki zaniedbał jej wskrzesić, ten okryty hańbą i przekleństwem zstąpi do grobu w zgryzotach sumienia, którym żadne nie wyrówna piekło!

Gdyby moje usposobienie umysłowe zdołało sprostać gorącym chęciom służenia ojczyźnie mojej, gdybym uczucia serca mojego zdołał wcielić w wyrazy, natenczas cieszyłbym się nadzieją, że głos mój wywrze wpływ skuteczny; gdy jednak tak nie jest, przeto oddaję tych kilka aforystycznych uwag odpowiadających, o ile sądzę, dzisiejszym potrzebom czasu, pod rozpoznanie szanownych obywateli, których usiłowania nad wywalczeniem lepszej przyszłości powszechnie są znane, z tem zapewnieniem, że kto podobnie jak ja ma sposobność codziennie patrzeć na ciemnotę biednych kmiotków, na niewiarę, a nawet nienawiść jaką objawiają naprzeciw ludzi pracujących szczerze około ich własnego dobra, ten klęsk i nieszczęść narodu naszego, bez najrychlejszego użycia środków zaradczych, nie może uważać za minione!

Wyjątek z listu Xdza Dziekana Frankowskiego.

Nowy porządek, przez upadek pańszczyzny, powinien wywołać inny plan gospodarstwa wiejskiego. Dawny sposób gospodarowania nigdy nie zwróci kosztów na gospodarstwo łożonych. Pismo pana powinno być organem tej reformy. Na tysiącu morgach pola ornego gospodarować nie można, trzeba koniecznie na małe folwarki podzielić i te, albo samemu dziedzicowi obrabiać, albo też i wydzierżawić. Dwieście a najwięcej trzysta morgów mieć jeden folwark powinien.

Zaprowadzić w tych folwarkach gospodarstwo przemienne na 8 lub 9 rąk podzielone, natenczas nie uczuje się strata pańszczyzny, która była niesprawiedliwą, ludzkość hańbiącą i hańbą wieku naszego! Taki sposób gospodarowania przyniesie znaczne dla właściciela korzyści a posiadacze mniejszych kapitałów, łatwiej tak mały folwark wydzierżawić będą mogli. Obszerną rozprawą mógłbym dowieść, że projekt mój byłby z pożytkiem dziedziców i dobrem kraju. Obszerna rozprawa taka zajęłaby wiele miejsca w szacownem piśmie pana, a nie jeden nie czytałby jej dlatego, że długa. Dosyć dowodu praktycznego, że ja mając takie małe gospodarstwo, na 9 rąk podzielone, składające się ze

120 morgów, w tym roku bez pańszczyzny wydzierżawiłem za 1000 zlr. m. k., i mój dzierżawca pewnie nie straci na dzierżawie. Każdy może codziennie urządzenie mego gospodarstwa zobaczyć i lepiej się naocznie przekonać, niż gdyby rozprawy i foliały o gospodarstwie czytał. Druga potrzeba przy zaprowadzeniu innego gospodarstwa są pługi, któreby małą siłą i niekosztowne, odpowiadały celowi swojemu.

Towarzystwo agronomiczne powinnoby tem się zająć, aby te pługi, w całym kraju, po większych przynajmniej miasteczkach sprzedawano: gdyż dalekie tych sprowadzenie niepodobne jest dla gospodarza małego.

Drugi ważny artykuł są sieczkarnie ręczne niekosztowne, łatwe do zrobienia i dobre.

Donieść także muszę panu o tegorocznych urodzajach. Okropna nas przyszłość czeka, osobliwie na Podolu. Początek wiosny wczesny, potem zimna i mrozy zniszczyły wszystko. Posucha nadzwyczajna: 30 stopni w cieniu gorąca, wypaliły zasiewy. Żyta są mierne, ale pszenice najgorsze, jarzyny nic prawie, koniczyny kosić nie można, tak mała i wypalona. Zwyczajnie miewałem 20 sążni, przeszłego roku 10, a tego roku nic. Pszczoły w najgorszym stanie, z 284 zostało 162 pni i te bardzo nędzne. O rójce ani myślić. Owoce zmarzły. Za jedną czereśnię choćby dawał dukata, nie dostanie. Słowem rok ten jest u nas najgorszy. Pamiętnika nie ma, aby tak zły rok zapamiętał! Winnica wymarzła. Pierwszy deszcz tego roku był 20 czerwca ale ledwie na 2 cale rolę przemoczył. Jeżeli teraz deszcze będą, hreczka być może, i kartofle, jeżeli gnić nie będą.

W Czerwonogrodzie, obw. czortkowsk. 29 czerwca 1848. r.

Sierp czy kosa?

Nadzwyczajnie wprowadziło mię w podziwienie, kiedy jadąc z Prus, a w przejeździe od Krakowa do Lwowa, napotykałem dających mi się słyszeć, jakoby w Galicyi, robotnicy nie używali do żęcia zboża tak ozimego, jako i jarzynnego, kosy, tylko sierpa; dobrze to było wtenczas, kiedy robotnik nie tyle kosztował; ale i na tobym nigdy nie pozwolił.

Jakaż to wielka różnica, kosą a sierpem? Naturalnie kosa do żęcia zboża jest zupełnie innego rodzaju od kosy do cięcia trawy; kosa do cięcia zboża jest jeszcze przeszło o połowę od tej do trawy dłuższą i znacznie szerszą; przytem urządzona z tak nazwanemi w innych prowincyach gratami, ale kto może widział z całemi gratami, bardzo słusznie będzie przeciwnym temu.

Kosa do cięcia zboża powinna w sposób całych gratów być urządzona, tylko pałączki stykające się z słupkiem pionowym są niepotrzebne: bo one uderzają o zbiór i naturalnie część zboża, wymłacając przez uderzenie, zostawić muszą na polu.

Kosa ta mieć powinna od kosiska, trzymającego żelazo kosy, wyprowadzony w górę słupek z lekkiego drzewa, wielkości połowej słomy, a od tego tak nazwanego słupka wychodzi z końca górnego pałąk długości do połowej kosy żelaza, przez co zabiera tylko słomę i na bok odkłada.

Za każdym kosarzem idzie chłopiec, lub dziewczyna od lat 10 do 15 już zdolni (niepotrzebując długiej nauki) z sierpem w ręku i odłożone przez tegoż na pokos zboże zabiera tym sierpem, odkłada w prędkim biegu na małą kupkę, tak że po zsieczeniu, naturalnie ono już jest suche, kładą wszyscy swe narzędzia, i zabierają się do wiązania, ale nie w sposób jaki tu jest u żywanym, robiąc wielkie snopy, wiążąc w powrósła; szkoda na to czasu i kosztów niepotrzebnych.

Idąc do wiązania szeregem, kosarze i młodzi pomocnicy, zabierają pierwsze dwie, lub trzy kopki do następnej, i jak jest długość słomy, biorą z kupek garścią na powrósło obejmując mały snopek, nie powinni wiązać, tylko zakręcić i podłożyć pod obręcz słomy. Jakaż to jest wygoda, tak prędkim sposobem w małe snopeczki które idą łatwo na wóz i z woza do stodoły.

Dorobkowi gospodarze nie zwożą wszystkiego zboża do stodół, o tyle tylko, o ile potrzeba do nowego siewu i na pierwsze potrzeby, reszta zaś zostaje na polu złożona w małe stożki, które zimową porą na krótkim dniu najwięcej 8 ludzi przy stogu i w stodole z wozem jednym czterokonnym śmiało dostawić mogą do domu; jakaż to różnica? kiedy konie i ludzie zimową porą po mniejszej cenie mając mniej do czynienia toż samo potrafią zrobić; powtóre, jakaż rożnica, kiedy konie i ale żniwne czasy dźwigając do stodół zboże potrzebne są do uprawy roli, do nawozu mierzwy i do na-

wozu margla; w zimie zwożąc stóg do trzech wozów potrzebujesz jednej fornalki: wóz bowiem pierwszy stoi przed stogiem biorąc nakład, drugi wóz w podróży ze zbożem do stodoły, a trzeci stoi w stodole z którego zrzucają.

Wrócić mi się potrzeba jeszcze do zagrabiania resztek zboża z pola; tu używają ludzi, inni gospodarze bez kosztu mają do tego urządzone wielkie na kółkach, i bez kółek grabie, w które zaprzęgając konia i dodając do tego wyrostka, już do tej czynności zdatnego, który zrobi dziennie tyle ile przynajmniej ośmiu ludzi ręcznemi grablami, a kosarz jeden, co cztery sierpowych.

Zaprzeczy mi ktoś może, że na zagonach jakie tu w części mają, nie pójdzie wielkiemi grabiami? Odpowiem mu śmiało, że mylne jest to zdanie; z resztą dla większej dogodności skasować małe zagonki, siać w płaskie, lub też obławą przy wybiciu na polach rowów i wyrzucaniu na poprzek i ukos doskonałych przecznic dla spadku wody, nowo wynalezionemi do tego bardzo dogodnemi szpadlami. Te wszystkie nowe narzędzia będę starał się opisać i w rysunkach podać do wiadomości szanownych gospodarzy

Niejednemu dziś przychodzi z trudnością postarać się o robotnika do zbioru plonu, którego dawniej miał podostatkiem bez tak znacznych kosztów; teraz niech się śmiało rzuci do ugodzenia kontraktem rocznym parobków, w przeszłem podaniu przezemnie skreślonego, a postąpiwszy z niemi podług mych wyjaśnień, mieć będzie niezawodne korzyści.

Święta wytrwałości! to zbawienie czyste, to ochrona majątku, to zabezpieczenie dla dzieci; niech dalekiem będzie od was, niemając forszusów, desperując puszczać się do sprzedaży za cobądź byle pozbyć się kłopotu, niech tylko dalej postąpi się co do urządzenia praw wolności krajowych, przyjdzie i tu do tego jak już wielkie Xięstwo Poznańskie zaprowadziło giełdę obywatelską, gdzie każdy tak właściciel jak i dzierżawca w niedostatku, za małym tylko procentem, otrzymuje z tejże giełdy forszus do ułatwienia swych interesów, bądź żniwnych, bądź też innych, gdzie po sprzedaży obowiązany jest z długu się uiścić.

Zkąd to poszło iż wielu sprzedawało zboże na pniu jeszcze stojące, za bezcen bezwstydnym lichwiarzom, do uzyskania pożyczki pieniężnej. Abym niewypowiedział, że ten który dziś sprzedał będzie za lat kilka żałować: bo przecież i tu przyjdzie do wyższej ceny dóbr, niech tylko gospodarstwo zacznie się podnosić; nie jeden radby potem chętnie część odstąpił, i to część znaczną ale już będzie zapóźno dostawszy się w ręce cudzoziemców czyhających na to: takich bowiem mieliśmy już bardzo wiele przykładów w innych prowincyach polskich, dziś zakupionych własności polskich przez żydów i niemców za protekcyą rządu udzielonych im na dwa procenty kapitałów jedynie tylko dla zgermanizowania, jak się też właśnie stało, przyłączając dziś zum dajczen Bunde. Cierpliwości i pracy! a pomyślnym skutkiem uwieńczeni zostaniecie, otrzecie rodakom łzę nadając im pracę i zachowacie ich od tułactwa, zatrzymując na ziemi ojczystowłasnej.

Gdyby Niemcy, co się już tak odznaczyli w gospodarstwie, nie chwycili się tych sposobów jakie ja tu przedstawiam, mając mniej jeszcze robotnika i funduszów niż obfita nasza Polska, nie podnieśliby zapewne majątków tak przepłaconych z małem zaliczeniem, jestem aż nadto przekonanym, będąc naocznym świadkiem w państwie Pruskiem nie tylko w prowincyach niemieckich ale i polskich, że nowy nabywca z 10ma tysiącami talarów całego swego majątku, rzuca się do kupna majątku sto tysięcy talarów kosztującego, pracuje, dług umarza i dla potomstwa piękny majątek zostawia.

Kowiński

Zakład gospodarstwa wzorowego w Łopusznej, obwodzie brzeżańskim.

Pod dozorem komitetu Towarzystwa gospodarskiego zakłada się w Łopusznej, obw. brzeżańskim, trzy mile ode Lwowa, gospodarstwo wzorowe, pod dyrekcyą Xiędza Antoniego Klimy, członka komitetu, gdzie młodzież, poświęcająca się gospodarstwu wiejskiemu, będzie miała sposobność wykształcenia się.

Z dniem 1. października r. b. zakład ten będzie dla nauki otwarty. Sposób udzielania nauki będzie taki:

1. Uczniowie obowiązani będą roboty koło gospodarstwa o tyle wypełniać, o ile ich liczba wystarczy Najgłówniejsze są roboty koło hodowania inwentarzy i uprawy roli i łąk. Te roboty wyłącznie, ile możności, mają być przez samych uczniów uskuteczniane.

2. Uczniowie mają roboty do siebie należące odbywać kolejno, przechodząc tygodniowo lub miesięcznie od jednej do drugiej i wracając kilka razy tą samą koleją. Ta kolej przechodzić będzie krowiarnię, wołownię, stajnię końską, stajnię młodzieży, owczarnię, orkę, włóczkę, siejbę, kośbę, gumno koło młocarni, gorzelnię ze stajnią opasową, nakoniec warstat stelmacha i kowala. Dokładne nauczenie się tych robot stanowić będzie jeden oddział nauki; drugi oddział stanowić będą roboty pismienne i rachunkowe w kancelaryi, dozór nad robotami gospodarskiemi i tygodniowe narady i preliminarya gospodarskie.

3. Podczas tych robót tłumaczyć się im będzie cel, pożytek, znaczenie i teorya każdej pojedyńczej czynności, jak jedna drugiej pomaga, co jest rzeczą główną, co podrzędną i odmienialną?

4. W jesieni i w zimie codzień, w wiośnianych zaś i letnich miesiącach podług okoliczności, kilka godzin na tydzień, wolnych od pracy, ma być na to użytych, aby uczniom z nauk przyrodzonych, rachunkowych i ściśle agronomicznych udzielać zasad potrzebnych, aby nauki z praktyki nabyte uporządkowali, nad zatrudnieniem swojem myślić, kombinować i nabytą naukę w różnej glebie, w różnych okolicznościach zastosować się nauczyli. Czas nauki trwać nie ma dłużej jak lat trzy. Jedna część tego czasu obrócona będzie tylko na wyuczenie się wszystkich manipulacyi zażycia machin i narzędzi gospodarskich; druga część na nabycie wprawy w nauczaniu tego samego drugich.

5. Chcący być przyjętym obowiązany jest przedłożyć: *a*) Metrykę urodzenia dla udowodnienia że skończył lat 16ście. *b*) Świadectwo szczepionej ospy. *c*) Świadectwo wiarygodne dobrej obyczajności. *d*) Prócz tego powinien być zdrów i fizycznie dobrze i silnie zbudowany. *e*) Powinien umieć dobrze czytać pisać i rachować po polsku. (Wyznanie religijne i stan nie robią żadnej różnicy ani przy przyjęciu, ani w traktowaniu.) *f*) Pełnoletni sam, małoletni zaś wraz z ojcem lub opiekunem, obowiązany będzie podpisać deklaracyę, iż regulaminowi przez komitet Towarzystwa gospodarskiego wydanemu i porządkowi w zakładzie przepisanemu, chce się poddać bezwarunkowo.

6. Różnicy między uczniami tak co do robót i nauki, jako i co do odzieży, wiktu i traktowania nie będzie najmniejszej.

7. Za naukę, pomieszkanie, wikt, odzież, pranie bielizny, światło, opał i t. d. ma każdy uczeń płacić rocznie 100 złr. m. k. ćwierćrocznemi ratami z góry. Roboty zaś ręczne, do jakich będą przy gospodarstwie użyci, a które zmierzają do dochodów gospodarstwa, mają być wszystkim uczniom nawzajem płacone, a to dzień roboczy od 6 do 20 kr. m. k., podług nabytej wprawy i dołożonej pilności.

8. Odbywanie osobiście robot gospodarskich jest przy nauce ekonomii tak nieodzowną rzeczą, że to się kładzie za warunek najpierwszy, tak dalece, że gdyby się umiejący czytać, pisać i rachować nie chcieli tą drogą uczyć ekonomii, w takim razie przyjmować się będą i ludzie młodzi nieumiejący czytać, a w zakładzie ich się czytać, pisać i t. d. uczyć będzie; tylko kurs tych trwać będzie o jeden rok dłużej.

9. Na pierwszy rok uczniów 12 może być przyjętych. Skoro obszerniejsze pomieszkanie urządzone będzie, liczba uczniów może być powiększona; o czem nie omieszka sie publicznie donieść. Chcący wejść do zakładu mają się zgłosić do 1. września r. b. osobiście lub listownie (franko) do kancelaryi Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.

Podając niniejsze doniesienie o otworzeniu zakładu gospodarstwa wzorowego w Łopusznej, do wiedzy powszechnej, komitet Towarzystwa gospodarskiego tuszy sobie niepłonną nadzieję, że szanowni Ziemianie zechcą ze swej strony czynnie wesprzeć to przedsiębierstwo, a przez to podać sposobność naszemu Towarzystwu do rozpowszechnienia po całym kraju podobnych gospodarstw, będących najskuteczniejszą dźwignią rolnictwa krajowego. Atoli komitet przekonanym będąc, że zakład gospodarczy w Łopusznej nie odpowie jeszcze wszystkim słusznym życzeniom naszym, nie może go za nic innego uważać, tylko za szkołę przygotowawczą rolniczą, jakich pełno jest we Francyi i Prusach. Z takich szkółek zdatniejsza młodzież będzie przechodzić do centralnej szkoły agronomicznej, którą komitet z możliwą doskonałością urządzić zamierza skoro tylko uzyska potrzebne do tego fundusze i pomoc krajową.

Z rady komitetu nieustającego Towarzystwa gospodarskiego, l. 256.

We Lwowie, dnia 19. lipca 1848 r.

Kazimierz Krasicki, Za Prezesa. — St. Przylęcki, Za Sekretarza.

———

Słowo o rolnictwie.

(Ciąg dalszy z nru. 27)

Ale jak wykształcenie pojedynczego człowieka tak i narodu zależy od wychowania, zewnętrznego położenia, talentów, kolei losów, i to dopiero dodając do tego pomnożenie na jednym miejscu ludności naprowadzić może na właściwą, genetyczną przyczynę tak różnokształtnie u narodów rozwiniętego przemysłu. Do tej doskonałości udało się niektórym tylko dójść państwom zachodniej Europy, dla tego Anglia, Francya, Belgia, Prusy, Niemce i po części północna Ameryka pierwsze w przemysłowej kulturze zajmują miejsce. Tu jest szczyt kultury przemysłowej. Spojrzawszy z tej wysokości na najniższe szczeble jego u narodów wschodnioazyatyckich, postrzeżemy te dwa ostateczne bieguny, wschód Azyi i zachód Europy. A jak nic nie ma na świecie bez pośrednictwa, tak i te sprzeczności pośredniczone są przez rozmaite do tych dwóch ostateczności zbliżające się odcienia i stopnie u różnych narodów, sam zaś środek trzymają narody religię Mahometa wyznające i pośrednictwo to w to samo prawie miejsce przypada jak w epokach starożytności. Zasady wyznania muzułmańskiego w pierwiastkach swoich złożone z niektórych form chrześciaństwa i reszty z fantastycznych wyobrażeń wschodu, zrodziły w wyobrażeniach religijnych najrozmaitszą mieszaninę, bez żadnego wewnętrznego związku, bez zasady rozumowej, i fatum jest u Muzułmanów pierwiastkiem wszystko poruszającym. Dodawszy do tego ustawiczne niepokoje i wojny, społeczeństwo nie mogło się ukonstytuować ani w skrzepłość kast wschodnich, ani się podnieść do życia chrześciańskiego. Fatalizm we wszystkie stosunki życia wpleciony robi ich w każdem zatrudnieniu nieoględnymi nieprzedsiębierczymi: rolnictwo zaniedbane, w przemyśle w tych tylko wyrobach celują, które im w potrzebach i zbytkach są najulubieńsze, znajdą się zatem u nich lite materye, drogie szale do przepysznych strojów, doskonała stal do sporządzenia sławnych damascenek i palnej ręcznej broni; handel zaś wlecze się tylko od kraju do kraju ociężałemi karawanami; słowem brak przemysłu europejskiego. Nie od rzeczy tu będzie wspomnieć o przemyśle teraźniejszego Egiptu, który się powoli oswobadza zpod wyżrzeczonego systemu i stanowi niejako przejście do kultury europejskiej. Spowodował to Mechmed Ali, przejęty cywilizacyą europejską. Pozaprowadzał on niektóre ulepszenia w przemyśle a szczególnie rolnictwo pod jego panowaniem tak mocno zakwitło, iż produkcya zboża prawie się potroiła. Umyślił zaprowadzić osobliwsze gospodarstwo: podzielił grunta między fellaków to jest chłopów uprawiających rolę; nie są oni ani właścicielami ani posiadaczami roli jak w Europie; ale zostawiono im grunta do tymczasowego tylko użytkowania. Każda familia tych fellakow ma nie tylko wyznaczoną pewną ilość morgów, ale nawet przepisane, jakie ma zasiewać ziarno. Najpodlejsze zboże jest im zostawione do samowolnego użytku, z lepszego zaś, jako to z pszenicy i innych mają pewną ilość zsypywać do magazynów rządowych, do trzeciej klasy należą ryż, bawełna, opium, cukier, indygo, i należą wyłącznie do rządu, który je podług ustanowionej taryfy i po cenie, dwóch trzecich części ceny targowej nieprzenoszącej do swoich spiklerzów zakupuje. System ten zabłysnął w początkach i nadzwyczajne wydaje owoce, lecz czy się z czasem nie zużyje przez naciągnięte stosunki, to może dopiero przyszłość odsłonić.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Brona równoległo ścienna skośna (z ryciną)

Nadesłano z komitetu Towarzystwa gospodarczego.

Jest bardzo ważna część gospodarstwa w uprawie roli, którą bronowaniem nazywamy, dla wykazania w tem zatrudnieniu straconej pracy. W dołączonym rysunku, obejmującym bronę nowego systemu i bronę zwykłe u nas używaną, widzimy ślady pozostawione z bronowania, w których te, które brona ukośna robi, są w odległościach równych po $1\frac{1}{2}$ cala; te które brona zwykła, o $4\frac{1}{2}$ cala; zaś tażsama rogiem prowadzona od 3 do $\frac{1}{4}$ cala. Z tego widzimy pracę straconą w trzech częściach, to jest aby przejść broną zwykłą do równego zarobienia śladów na $1\frac{1}{4}$ cala, trzeba nią przejść razy 4, tam gdzie broną ukośną za jednym razem ten sam skutek otrzymujemy; broną zaś za róg ciągniętą jeszcze więcej jest straconej pracy, a do regularności rysów doprowadzić niepodobna i tym sposobem bronując, jedne miejsca więcej, drugie mniej muszą być spulchnione, jak to na rysunku widzieć można.

W samej konstrukcyi tej machiny są korzyści następujące: najprzód, punkt zaprzęgu, stale w jednym punkcie oznaczony, sprawia że siła konia zawsze z użytkiem jest wywierana: bo ten za sobą pociąga równą powierzchnię w bronowaniu. Powtóre że broniaki zęby są na szrubach i na końcu stalowane i hartowane; przezto łatwiej ziemię krają i nie zatracą się, a zużyte można nadłożyć i pohartować, co każdy kowal wiejski zrobić może.

Dołączone z wierzchu sannice dają sposobność łatwego przenoszenia z miejsca na miejsce.

Jeden exemplarz takiej brony, zrobionej tutaj, składam na widok publiczny w kancelaryi naszego Towarzystwa gospodarczego, dla użytku chcących z tego korzystać.

We Lwowie, dnia 29 stycznia 1848 r.

T. Żebrowski

Nowa młocarnia.

W nrze 43 Tygodnika rolniczo-przemysłowego z roku przeszłego zamieszczono doniesienie o nowej młocarni urządzonej we wsi Trześniu.

Podobnaż młocarnia, ale poprawiona, bo przerobiona tak, że osobno wylatuje słoma a osobno powiązane zboże, jest urządzona we wsi Koćmierzowie do dóbr Dzikowskich należącej. Siłą dwóch dobrych fornalskich koni, albo 4 chłopskich, przy pomocy dwóch zdatnych robotników, trzeciego wyrostka i czwartego poganiacza, na jedną godzinę wymłaca przeszło trzy kopy pszenicy ozimej, snop w dwułokciowem powrósłe.

Najważniejsza zaleta tej młocarni jest ta, że może być zrobiona w domu, mając dobrego stolarza i dobrego kowala, wymłaca doskonale, daleko lepiej niż zwykłemi cepami; słomy nie ścina, ledwie przemiętą zpod cepów wyrzuca.

Mechanika tak prosta i pojedyncza, że nie masz żadnych sprężyn, ani żadnych trybów, przeto nie podlega prędkiemu uszkodzeniu, a łatwo może być zreperowana.

Sama młocarnia, bez kieratu, najwięcej jeżeliby kosztowała 100 złr. m. k. z materyałami i majstrami.

Kto chce widzieć tę młocarnię, zdjąć plan lub pobrać rozmiary, raczy udać się do zarządzającego dobrami Dzikowskiemi, położonemi w cyrkule Rzeszowskim. (*)

W Dzikowie, dnia 10. lipca 1848 r.

Pokost zabezpieczający dachy gontowe od ognia.

Kwarta drobnego piasku, 2 kwarty przesianego popiołu drzewnego i trzy kwarty gaszonego wapna utrzyj z olejem lnianym na ciasto i pociągnij niem przedmioty, które chcesz zabespieczyć od ognia, pierwszy raz cienko, za drugim zaś razem grubo. Ten pokost twardnieje i w wodzie jak kamień.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Warszawa. Dnia 27 kwietnia r. b. zawarta została przed regentem Noskowskim w Warszawie spółka handlowa pod firmą: Andrzej hr. Zamojski et Comp., mająca na celu zaprowadzenie i utrzymanie żeglugi parowej na rzekach spławnych Królestwa, a mianowicie na Wiśle, Narwi, Bugu, Wieprzu i Pilicy, a to do przewożenia podróżnych, jako też do holowania wszelkiego rodzaju statków naładowanych rozmaitemi, jakie się zdarzają, towarami i produktami. Miejsce zamieszkania prawnego spółki i jej stałe siedlisko, zkąd przedsięwzięcie kierowanem będzie, jest w pałacu Andrzeja hr. Zamojskiego w Warszawie n. 1245, pod godłem: Biuro głównego zarządu żeglugi parowej, na rzekach spławnych, do którego wszystkie osoby potrzebujące dostawiać zboże i inne produkta lub towary do miejsc nad wymienionemi rzekami położonych, dla powzięcia wiadomości zgłaszać się zechcą. Termin stanowczy do rozpoczęcia żeglugi parowej oznacza się na dzień 1. sierpnia r. b. Administratorem tego przedsięwzięcia, jest Andrzej hr. Zamojski, jeden ze spólników i we wszystkich zobowiązaniach spółki jego tylko podpis lub tego, którego on od siebie umocuje, prawnym i ważnym będzie.

*) Redakcya niniejszego pisma uprasza szanownego korespondenta o łaskawe nadesłanie dokładnego rysunku tej młocarni, w celu upowszechnienia jej między naszemi gospodarzami,

Odpowiedzialny redaktor *Stanisław Przyłęcki.* *Nakład i druk Piotra Pillera.*

Fig. I. Widok podłużny
Fig. II. Widok z góry
A. Boki podłużne
B. Boki poprzeczne
C. Sannice
D. Zęby
E. Łańcuch
F. Haki
G. Ślady za zębami brony

Fig. III. Widok podłużny
Fig. IV. Widok z góry
H. Boki podłużne
I. Boki poprzeczne
K. Zęby
L. Ślady za zębami brony, skoro takowa ciągnięta w środku
M. Ślady za zębami skoro takowa ciągnięta za róg
N. Liniami oznaczone okazuje położenie brony skośno używanej.

Fig. I.

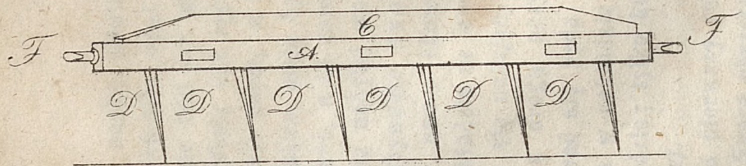
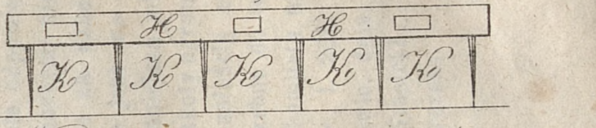
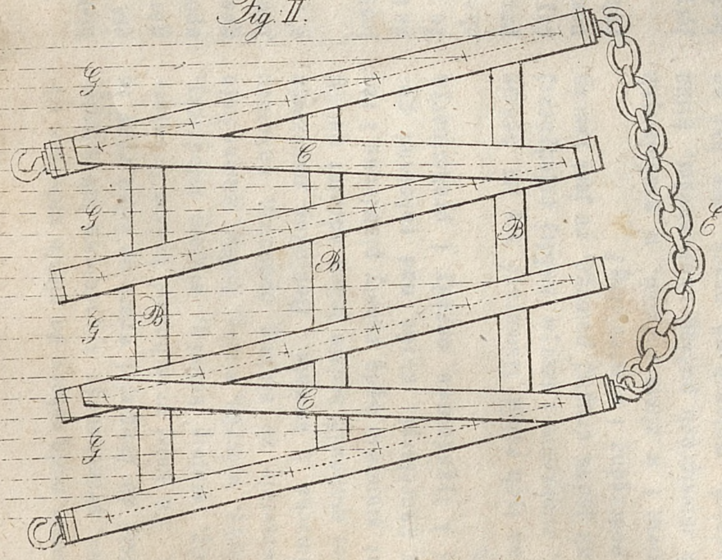
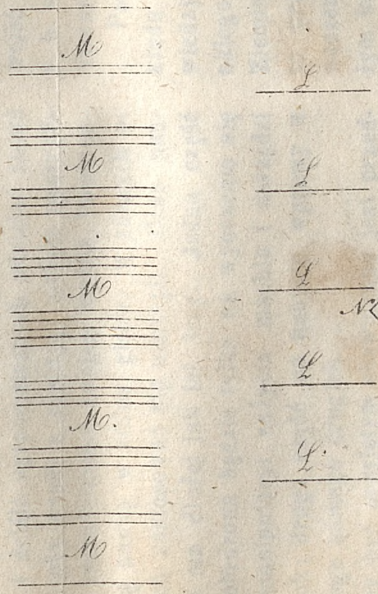


Fig. III.

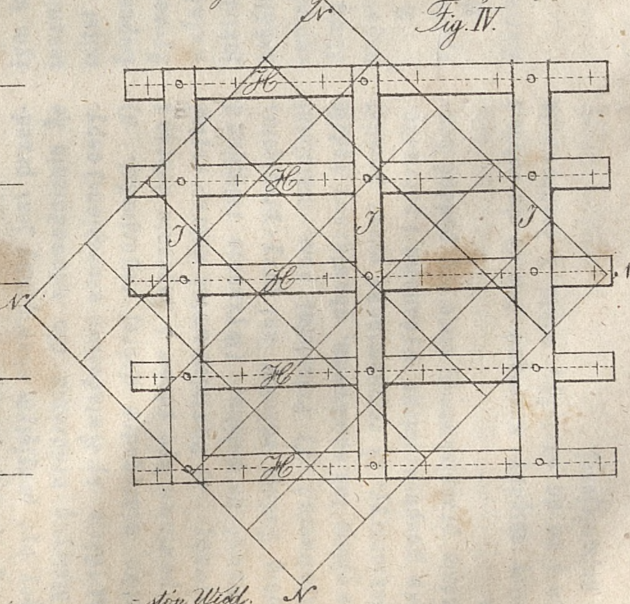


Widok brony równoległościennej skośnej
Fig. II.





Widok brony równoległościennej prostokątnej zwykle w gospodarstwie używanej.
Fig. IV.



12 9 6 3 0 1 2 3 4 5 stóp Wied.
miara 1/6 wielkości naturalnej

Do nru 29. Tygodnika roln. przem. z r. 1848.